Rok II Kraków-Podgórze, piątek 4 marca 1904. Nr 52.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ul. Zacisze 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya – (TELEFON 512) – od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. – Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. — W chwilach ważnych dodatki wieczorne.



Oskarżeni w procesie kolejarzy.

(specyalny rysunek art. sprawozdawcy „Nowin“. Naśladownictwo zastrzeżone).

1. Skrzyszowski 2. Szymański. 3. Pilawski. 4. Fiala. 5. Moczulski 6. Mucha. 7. Hałatek. 8 Krasuski 9. Średniawski. 10. Lachnitt. 11. Drożdż. 12. Amalia Drożdżowa. 13. Nastaborska. 14 Katarzyna Drożdżowa. 15. Holik. 16. Oskarżający: Prokurator dr K. Czyszczan.

Kradzieże kolejowe.

Kraków 3 marca.

Pierwszy dzień rozprawy.

Zaraz po godzinie 8-ej zrana przed gmach sądu kraj. karnego przymaszerowało kilkunastu policyantów i stanęło u bramy; pojawiło się także dwu ajentów pol. Widocznie sąd spodziewał się zbyt wielkiego natłoku ciekawych. Ale obawy były nieuzasadnione; o tej rannej porze przybywali do sądu tylko ci, którzy mieli szczęście otrzymać bilet wstępu, a tych szczęśliwych było nie wielu. Więc nie znać było na ulicy Poselskiej nadzwyczajnego ruchu i tylko kordon policyantów świadczył, że coś niezwykłego święci się w gmachu sprawiedliwości.

Przy stole dziennikarskim zasiedli sprawozdawcy dzienników krakowskich, oraz rysownik „Nowin“, znany artysta, p. Kruszewski. Dzienniki obce nie mają sprawozdawców, prócz „Narodnich Listów“. Wśród obecnych adwokatów i sędziów przys. objawia się wielkie zaciekawienie; wszyscy niecierpliwie wyczekują nadejścia trybunału.

Trybunał, obrońcy, ława przysięgłych.

O godzinie 9 wszedł na salę rozprawy trybunał, w skład którego wchodzą radca sądu kraj. Turowicz, jako przewodniczący, radcy sąd. kr. Kopf i Traunfellner, jako wotanci oraz r. s. kr. Ferens, jako stały zastępca na cały czas trwania niniejszej rozprawy. Prokuratoryę państwa zastępuje dr Kaz. Czyszczan. Na rozkaz przewodniczącego sześciu dozorców sądowych wprowadziło oskarżonych pod bagnetem na salę. Oskarżony Moczulski ma osobnego dozorcę bez bagnetu. (Moczulski wchodzi zgarbiony, z językiem „wywalonym“; na pierwszy rzut oka sprawia wrażenie waryata).

Oskarżeni zasiedli na trzech ławach, jeden obok drugiego w porządku, w jakim są wymienieni w akcie oskarżenia.

Obok Moczulskiego zasiadł dozorca. Moczulski zachowuje się niespokojnie, to śmieje się, to znów się garbi i zapada w apatyę.

Przew. (do osk. Moczulskiego): Czy pan zechce odpowiadać, panie Moczulski? Znawcy lekarze uznali pana umysłowo zdrowym. Jeśli pan nie przestanie udawać, to pozbawi się pan możności obrony.

Moczulski: Jestem chora herbu Poraj (i mruczy dalej pod nosem).

Z kolei nastąpiło losowanie ławy przysięgłych.

Wylosowano 12 sędziów przysięgłych i 2 zastępców. — Sędziami wylosowani zostali pp.:

Kirchner Lazar, Wołek Józef, Butrymowicz Tadeusz, Bartel Czesław, Atteslander Max, Wałkowiński Józef, Falter Adolf, Remin Michał, A. Olszeniak, Kalczyński J., Matusiński Stanisław, Habrzyk Andrzej; zastępcami Repetowski Piotr, Meus Rajmund.

(P. Repetowski czyni obstrukcyę i oświadcza, że jako chory nie będzie siedzieć; przewodniczący energicznie ostrzega go przed skutkami tego postępowania, zaczem p. R.

z miną ponurą i zrezygnowaną udaje się na swe miejsce.

Na ławie obrońców zasiadają pp. adw. dr Włodzimierz Lewicki, broniący osk. Stanisława Skrzyszowskiego i Franciszkę Nastaborską; adw. dr Ludwik Szalay, broniący osk. Juliana Szymańskiego; adw. dr Goldhammer z Tarnowa, broniący Józefa Pilawskiego i Jana Lachnitta; adw. dr Seinfeld Karola Fialę i Karola Hałatka; adw. dr Rafał Landau Józefa Śreniawskiego i Józefa Muchę; adw. dr Fruhling Anastazego Holika; adw. dr Bader osk. Feliksa Moczulskiego. (udającego waryata) i adw. dr Rothwein Józefa i Anielę Drożdżów.

Ze strony dyrekcyi kolei przy osobnym stoliku zasiedli dr Wróbel i Leon Rymar jako stenograf, którego też trybunał na początku rozprawy zaprzysiągł, oraz jako rzeczoznawcy kolejowi insp. kol. Hampel i starszy rewident kol. Leitner. Jako lekarze znawcy zasiedli pp. prof. dr Żuławski i dr Schaitter.

Oskarżeni.

Podczas czytania długiego, bo prawie 100 stronic obejmującego aktu oskarżenia, długiej, monotonnej litanii kradzieży — mamy czas na dokładne przyjrzenie się oskarżonym.

Zajmują oni trzy ławy, jednę po prawej stronie trybunału, dwie naprzeciwko niego.

Najbliżej sądu siedzi Skrzyszowski; jest to człowiek w sile wieku, z brodą w klin strzyżoną, o energicznych, kanciastych rysach twarzy. Siedzi spokojny, nieruchomy.

Obok niego siedzi Szymański, dalej Pilawski, Fiala, Moczulski.

Na Pilawskiego zwracają się główne ciekawe spojrzenia. Zażywny, tęgi, barczysty to jegomość, z twarzą pełną, śniadej cery. Wygląda dobrze; więzienie snadź nie dało mu się we znaki. Ubrany jest w czarny tużurek z wyciętą kamizelką, na białym gorsie koszuli czerni się wązka krawatka. Nie objawia żadnego zakłopotania; jest zupełnie spokojny, tylko małe sprytne oczy latają mu to w jedną to drugą stronę. Rozmawia przez chwilę z Szymańskim; zresztą unika spojrzeń kolegów. Gdy go przewodniczący zapytał o dawne sprawki (karany był za oszustwo i kradzież pięciomiesięcznem więzieniem), Pilawski przyznaje się tylko do oszustwa... Fiala podobnie jest ubrany czarno jak Pilawski; inni oskarżeni są w zwyczajnych surdutach lub marynarkach i paletotach — i wyglądają zbiedzeni.

Przygnębioną jest Nastaborska. Chuda, blada; czarno, bardzo skromnie ubrana; spuszcza głowę i ani słowem nie odezwie się do siedzącej obok Amalii Drożdżowej żony oskarż. Drożdża. Córka tegoż, Katarzyna, odpowiadająca z wolnej stopy, przyszła w chustce i sprawia wrażenie wiejskiej kobiety.

Czupurny, mały, z chytrym wyrazem twarzy, jest oskarżony zegarmistrz Holik, odpowiadający również z wolnej stopy. Przyszedł również w czarnym tużurku, zasiada jako ostatni oskarżony obok trzech kobiet.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia prokur. dr Czyszczan, postawił wniosek, aby pozostałe pięć egzemplarzy aktu oskarżenia rozdzielić między sędziów przysięgłych, celem lepszej informacyi.

Wnioskowi temi sprzeciwił się dr Fruhling, uzasadniając swój protest tem, że w ustawie niema nic powiedziane o tem, aby aktu oskarżenia udzielać sędziom przysięgłych.

Akt oskarżenia — mówił dr Fruhling — nie może być dlatego rozdany sędziom, że jako stronny i zawierający fantazye, może suggestyonować sędziów.

Przew.: Proszę pana obrońcy w ten sposób się nie wyrażać.

Dr Goldhammer zgadza się na rozdanie aktu oskarżenia sędziom przysięgłym, ale tylko pod tym warunkiem, że będzie rozdany sam akt bez motywów.

Wniosek ten popiera również dr Szalay i dr Seinfeld.

Trybunał po naradzie, wobec zgody obu stron, tj. prokur. dr Czyszczana i ławy obrońców, aby aktu oskarżenia udzielić sędziom przysięgłym tylko na czas odczytywania aktu, dla łatwiejszego oryentowania się, rozdał między nich pozostałe 5 egzemplarzy.

Moczulski waryuje.

W czasie czytania aktu oskarżenia nagle zerwał się z ławy osk. Moczulski, rycząc przeraźliwie:

„Kehrt euch Doppelreihen, idź precz!“

Przew.: Cicho pan bądź! Siedź pan spokojnie, bo każę pana wyprowadzić z sali.

Osk. (zdziwionym głosem): Cicho?

Dozorca szarpał się z Moczulskim i groził mu pięścią.

Po tem „intermezzo“ Moczulski przez chwilę siedział cicho, skulony na ławie. Nie długo to jednak trwało, bo znudzony monotonnem odczytywaniem aktu oskarżenia począł zabawiać się w rozmaity sposób, bijąc siebie po kolanach, lub też szturkając siedzącego koło siebie z jednej strony dozorcę, chłopa na schwał, albo też z drugiej strony osk. Fialę.

W ciągu rozprawy adw. dr Landau, obrońca osk. Katarzyny Drożdżowej, zrzekł się tej obrony, a objął ją adw. dr Włodzimierz Lewicki.

Na terenie wojny.

Wielce drażni Anglików postępowanie rosyjskich okrętów wojennych na Czerwonem morzu. Eskadra rosyjska, opuściwszy port francuski Dżibuti, krążyła na wschód do wyspy Perim. Ostatnim razem słyszano o niej dnia 22 zm., że jest o 150 mil morskich (prawie 300 kilometrów) od kanału Suezkiego oddaloną. Obecnie, skoro się pojawi jaki okręt prywatny, choćby zgoła nie podejrzany, przytrzymuje go rosyjski okręt wojenny i po rewizyi albo puszcza wolno, albo aresztuje. Wielka to przeszkoda dla handlu. Tak przyaresztowali Rosyanie dwa okręty angielskie i jeden norwegski, węgiel wiozące, na rozkaz cara jednak puścili je wolno.

Rząd rosyjski ogłosił prowianty jako kontrabandę. Wobec tego oświadczył rząd amerykański, że prowianty należy traktować według ich przeznaczenia. Przezna-

---

Zbrodnia lekarza.

67

Daremneby już były jakiekolwiek zaklęcia, zbyteczna dalsza rozmowa między tymi ludźmi. Madelor odszedł powoli, targany straszną rozpaczą.

Jerzy, zostawszy sam, stał chwilę bez ruchu. Zdawało się, że przebiega myślą wszystkie szczegóły tej sceny i okoliczności, które ją stworzyły. Dalsze życie ukazywało mu się, jak jakaś przepaść bezdenna, która się nagle otworzyła pod jego stopami. Zaczął płakać i łkać głośno, wołając:

— Maryo, Maryo, Maryo ukochana!

XV.

Madelor szedł drogą, wysadzoną drzewami, krzakami róż polnych i krzewami leszczyny. Ptaki śpiewały radośnie. Słońce jasno świeciło, wiosna z całym zapasem swego bogactwa. A jemu się zdawało, że otaczają go jakieś przerażające ciemności. Otwierał szeroko oczy, a nogi uginały się pod nim.

Doszedł nareszcie do domu, okropnie zmęczony; na przebycie tej drogi użył dwa razy więcej czasu, aniżeli było potrzeba. Wszedłszy do mieszkania, zdumiał się i przeraził na widok Pauliny prawie nieprzytomnej i okropnie bladej. Wieśniaczka zaledwie mogła się utrzymać na nogach. Straszna myśl błysnęła mu w głowie:

— Marya umarła? — krzyknął.

Paulina wstrząsnęła przecząco głową. Nie miała siły mówić. Łzy ją dławiły.

Pobiegł do pokoju córki. Pokój był pusty.

— Maryo! — zawołał strasznym głosem — gdzie jest Marya?...

Paulina zaczęła odpowiadać cichym głosem:

— Musiałam na chwilę odejść do siebie. Aniela była zajęta w kuchni. Rózia ciągle przy niej siedziała. Nie miałam potrzeby niczego się obawiać. Gdy wróciłam, nie zastałam już ani Maryi, ani Rózi... Aniela nie wie o niczem. Pobiegłam do lasu, wołałam... nikt się nie odzywał... nikt! nikt!...

Zamilkła i zaczęła płakać; Madelor słuchał z ustami otwartemi. W gardle mu zaschło, ledwie zdołał wymówić:

— To szał... paroksyzm maligny... gdzie ją szukać?... Boże!... Chodź, Paulino, biegnijmy...

W całej wiosce Haut-Butte nikt nie widział ani Maryi ani Rózi. Robotnicy ofiarowali się Madelorowi z pomocą w jego poszukiwaniach, skoro tylko opowiedział im z płaczem i łkaniem o stanie Maryi i o niebezpieczeństwie, w jakiem się znajdowała. Doktór przyjął ich pomoc.

Rozpierzchnęli się po lesie, śmiejąc się, żartując, opowiadając sobie nawzajem wszystko, co wiedzieli o Maryi i Jerzym. Madelor tymczasem jechał powozem drogą do Tranet, przebył parów Piletty i skierował się ku dolinie rzeki Mass, w stronę Monthermé.

Paulina nie jechała z nim. Madelor powiedział:

— Musisz zostać w domu, moje dziecko. Może Marya powróci, albo Rózia. Trzeba, żebyś tam była. Dasz mi znać zaraz, żebym mógł przybyć czemprędzej ratować ją i ocalić, jeżeli to będzie możebne. Proś Boga, aby ją miał w swej opiece. Co do mnie, czuję, że oszaleję chyba. Nie mam siły modlić się nawet!

Napróżno starzec rozpytywał ludzi, których spotykał po drodze. Nikt nie widział Maryi. Nie mogła być jednak daleko.

A jeżeli dobiegła do Mass? czy już nie zapóźno? Czy nie stało się nieszczęście? Czy Rózia jej towarzyszy? Jeżeli dziecko miało tyle odwagi i tyle przytomności umysłu, może niema jeszcze nic straconego. Może ona ocali Maryę!

Ciąg dalszy nastąpi.

---

czone dla jakiej armii, są kontrabandą, przeznaczonych zaś dla osób prywatnych, z wyjątkiem miast oblężonych, konfiskować nie wolno, chyba, że się za nie zapłaci.

Postępowa Rosya wobec wojny.

„Oswobożdienie“, poważne rewolucyjne czasopismo rosyjskich konstytucyonalistów, odgrywające taką rolę, jak ongi „Kołokoł“ Herzena, a wychodzące w Studtgardzie, potajemnie rozpowszechniane w Rosyi, postanowiło wydawać nadzwyczajne dodatki podczas obecnej wojny. Pierwszy taki dodatek ukazał się dnia 24 lutego i zawiera na wstępie list otwarty redaktora Piotra Struwego do akademików rosyjskich. Zastanawiając się nad nieszczęściem, jakiem jest każda wojna, podnosi autor, że byłoby jednak zbrodnią, czynem niepatryotycznym, nie korzystać z obecnego przesilenia w Rosyi dla wywalczenia w niej wolności. Wojna wstrząsnęła podstawą wszechwładzy: ludem i armią, zmuszając je czuć i myśleć, stworzyła warunki zrozumienia istoty państwa i narodu. — Promień prawdy z trudnością się jednak może przedrzeć przez kłęby kłamstwa oficyalnej i nie oficyalnej (pseudo-patryotycznej) prasy. To oszukiwanie opinii publicznej rozpoczęto rzuceniem opinii o „zdradzieckim“ napadzie Japończyków.

Struwe twierdzi, na podstawie oficyalnych sprawozdań Aleksiejewa i listów komendantów poszczególnych statków, pomieszczonych w dzienniku „Now. Wremia“, że wszystko, co się pisało o zdradzieckim napadzie Japończyków, jest kłamstwem. Zerwanie dyplomatycznych stosunków nastąpiło 24 stycznia, napad zaś Japończyków odbył się w nocy z 26 na 27. Ze stanowiska prawa międzynarodowego, a w szczególności ze stanowiska wojennego, zerwanie dyplomatycznych pertraktacyi musi być uważane za równorzędne z wypowiedzeniem wojny. „Zapowiedzią chwili zerwania pokojowych stosunków między państwami — powiada członek Rady ministeryalnej spraw zagranicznych, były profesor prawa międzynarodowego w uniwersytecie petersburskim, T. T. Martens — była uroczysta deklaracya lub też wypowiedzenie wojny. Sposób ten należy uważać za zupełnie bezużyteczny. Wszystkie wojny w ostatnich czasach rozpoczynały się bez uroczystego wypowiedzenia. Wobec współczesnego rozwoju telegrafów i niemożności ukrycia wszelkich zbrojeń, łatwo jest dowiedzieć się zawczasu o wojowniczym nastroju państw i przewidzieć chwilę ostatecznego zerwania“. — Przytoczywszy te uwagi z dzieła T. T. Martensa, ubolewa Piotr Struwe, że nie pouczono o tem wszystkiem admirała Aleksiejewa, zanim objął stanowisko namiestnika.

„Kłamliwość zdania o „zdradzieckim“ napadzie Japończyków, powinna być dla was, towarzysze, zupełnie jasna — pisze dalej Struwe — za wywołanie zaś wojny bez należytego przygotowania, za wszystkie klęski, odpowiedzialność musi spaść na głowy dotychczasowych kierowników rządu. Można spierać się o to, czy dla Rosyi potrzebną jest Mandżurya i niezamarzające porty; można się spierać, czy wogóle potrzebną jest ekspanzywna polityka, można było wieść o to spór wczoraj, można będzie i jutro, na dzisiaj atoli najważniejszem jest wyjaśnienie wszystkim wogóle i każdemu z osobna, dlaczego kraj nie był przygotowany do walki, którą wywołał rząd swoją polityką?“

Struwe zastanawia się nad propagandą o prawa konstytucyjne w Rosyi i dochodzi do wniosku, że czasy Mikołaja II są pod wielu względami dla rządu gorsze, niż za Mikołaja I. Dzisiaj rząd stara się wzbudzić dla siebie sympatye sztucznemi manifestacyami i zapomocą kłamliwej prasy: młodzież powinna skorzystać z tego i do okrzyków, wydanych przez płatnych agentów, dołączyć swoje głosy i wołać: „Niech żyje armia! Niech żyje Rosya! Niech żyje wolność!“

„Pamiętajcie — dodaje Struwe — że armia, to nie Aleksiejew et Comp., lecz rosyjski żołnierz, a okrzyk, wydany na jej cześć, w ciężkiej i bolesnej dla niej chwili, położy podwaliny wzajemnego porozumienia się między armią a narodem, którego pierwowzorem i awangardą winniście być wy, studenci, młodzież... Ja osobiście wierzę — mówi Struwe — że okrzyk „niech żyje armia, wolność, Rosya“ wzbudzi echa w umysłach i sercach wielu szczerych rosyjskich ludzi i będzie poprzedzał odzew radosny odradzającej się naszej ojczyzny. Jeżeli zaś rozpędzać was będzie policya, to krzyczcie: „dałoj“, „precz z von Plewem!“

„Pomyślcie towarzysze — kończy swój list Struwe — że słowa moje podyktowane są tylko głębokiem przeświadczeniem o ważności chwili. Zachować się biernie wobec trucizny, sączonej w ludzkie umysły przez siły ciemnoty (poczynając od ajentów policyi, a kończąc na sprzedajności prasy), to zbyt mało: trzeba działać, a plon takiej pracy obiecuje wspaniałe owoce“.

Nocny alarm i ćwiczenia straży pożarnej.

Grono zaproszonej publiczności, złożonej z radców miejskich z rodzinami, dziennikarzy, oficerów i młodzieży, miało wczoraj w nocy o godz. 11 sposobność przyjrzenia się nader interesującym ćwiczeniom naszej straży pożarnej.

Za podstawę ćwiczeń służyło przypuszczenie, że pożar wybuchł w gmachu na drugiem piętrze, że klatka schodowa jest w ogniu i że trzeba mieszkańców przez okna ratować.

Straż zaalarmowaną została dzwonkami elektrycznemi o godz. wpół do 11. *W 88 sekund* po alarmie dwa plutony były gotowe i wyjechały na ulicę, poczem boczną bramą powróciły na dziedziniec.

Rozpoczęły się ćwiczenia pod kierownictwem naczelnika p. Nowotnego. Ćwiczenia te wzbudziły prawdziwy podziw u zgromadzonych widzów; świadczą one w pierwszym rzędzie o fachowem doświadczeniu nowego naczelnika, którego rękę znać było we wszystkiem, jakoteż o godnej najwyższego uznania pracy strażaków.

Wspinanie się po „gąsiorach“, t. j. drabinach z hakami, na drugie piętro, zawieszenie płócien ratunkowych, wszystko to odbywało się błyskawicznie. Przestrach budziły wśród pań ćwiczenia z płótnami ratunkowemi, kiedy strażacy jeden po drugim z okna drugiego piętra zeskakiwali w płachtę lub zsuwali się we zwieszonym ku ziemi i podtrzymywanym przez strażaków worze płóciennym. Znaleźli się tam i „andrusy“, którzy nie mogli sobie odmówić przyjemności zsunięcia się z drugiego piętra bez szwanku na ziemię, na co p. naczelnik zezwolił.

Właśnie odbywały się te ćwiczenia, wtem dał się słyszeć dzwonek alarmowy. Zanim publiczność mogła się odwrócić, już pluton pierwszy w pełnym pędzie wyjechał ze strażnicy, zaalarmowany do pożaru na ul. Dietlowską, którego, jak się pokazało, wcale *nie było*, gdyż w parę minut pluton powrócił. Był to fałszywy umyślny alarm, który jednak nie przerwał ćwiczeń.

Zwinięto płótno ratunkowe, a publiczność, rosnąca z każdą chwilą, oglądała koszary, wtem ozwała się trąbka, nowy sygnał i wraz z okna drugiego piętra zsunął się po linie strażak, za nim drugi, trzeci i t. d. Znowu trąbka — tym razem z okna pierwszego piętra. Strażacy w jednej chwili chwytają wielką płachtę i pędem biegną pod okno, rozciągają płachtę, trzymając ją silnie w rękach. Rozlega się komenda: „Skacz“ i strażak spada na płachtę, a po chwili już idzie gdzieindziej. ądzono, że te niebezpieczne na pozór demonstracye stanowią finale ćwiczeń. Tymczasem nie. Słychać sygnał, jakiś warkot, niby kręcenie korbą; wśród mroku wyłania się wielka drabina składana, sięga wyżej, na drugie piętro, jeszcze wyżej, wysoko ponad dach. U dołu strażak przeciągnął sobie przez ramię węża wodnego i wspina się coraz wyżej, słychać szept zdumienia i podziwu, pierwszy strażak już wyżej dachu, na wysokości drugiego piętra drugi, niżej trzeci i t. d.

Na koniec zachowano rzeczy najciekawsze, mianowicie demonstracye z *aparatami piwnicznymi*, które, jako rzecz nowa i niewidziana w Krakowie, wzbudziły największe zaciekawienie. W jednym rogu dziedzińca strażak klęka, podnosi ręce, dwaj inni wdziewają nań hełm z oszklonym otworem na oczy, inni zaś przypinają mu z tyłu dwa węże, jeden dla oddechania, drugi do wody. W tym stroju może strażak wejść do palącej się piwnicy, bez obawy poparzenia. Podobnie ubierają drugiego strażaka, który oprócz hełmu, t. j. worka, zakrywającego głowę i sięgającego do pasa, otrzymuje spodnie. Po chwili węże, przyczepione do hełmu, pęcznieją i z sikawki, jaką strażak trzyma w ręce, leci silny prąd wody, a równocześnie zaczyna tryskać woda z głowy i ramion strażaka.

Fotografię tego ćwiczenia, które wśród zgromadzonych wywołało senzacyę, podamy czytelnikom naszym w przyszłym tygodniu.

O godz. trzy kwadranse na 12 ćwiczenia się skończyły, zgromadzeni poczęli się rozchodzić i na strażnicy zapanowała znowu cisza.

Koncert panny Fo Egerówny — pianistki.

We środę popisywała się w sali hotelu Saskiego przed bardzo liczną i doborową publicznością pna Eggerówna i wykonała szereg bardzo poważnych dzieł muzycznych między któremi Chopin i Schumann główne zajęli miejsce. Panna Eggerówna posiada wszelkie warunki, ale na artystkę w przyszłości.

Praca bardzo poważna i sumienna ją czeka, a ponieważ jest młodą, więc zdobędzie niewątpliwie to, czego pragnie.

Koncert ten był dla niej próbą sił i bez wątpienia sama sobie porobi trafne o samej sobie uwagi — uwalniając od tego recenzentów.

To też dodać tylko wypada, że publiczność bardzo serdecznie ją przyjęła i pięknemi obdarzyła wieńcami. *Poraj.*

Z KRAJU.

Z Rzeszowa. (Dola wydalonych z seminaryum. — Teatr ludowy. — Towarzystwo „Lutnia“). Po burzliwej konferencyi w seminaryum, gdzie zacne grono, reprezentowane przez takich ludzi jak Pilszak i arcymistrz Bielecki roztrząsało swoje sumienie, by skazać na dolę i niedolę 13 chłopców — zapadł wyrok. Trzynastu studentów rzeczywiście relegowano. Zapytacie może, co się stało z owymi chłopcami, których dosięgła ręka

„sprawiedliwości“ seminaryjnej? Na wypędzonych 13 uczniów, dwóch zaledwie znalazło fundusze, aby udać się na studya gdzieindziej, a pozostała reszta, złożona z 11 studentów, stara się o „zajęcia“ — pisarzy po sądach, lub u adwokatów. Zatem jedenastu ludzi więcej wchodzi w poczet zwichniętych na całe życie, za to, że podnieśli głowę wtedy, gdy przełożony wymagał od nich najpodlejszej pracy, za to, że ruszyły się serca ich młode przeciwko moralnej tyranii i faktycznemu wyzyskowi. O, wy panowie radcy i nieradcy seminaryum rzeszowskiego! pomnijcie na to, że choćby was nie potępili za to wasi przełożeni — nienawidzi was szczerze społeczeństwo. Nazwiska takich Bieleckich i Pilszaków, to brudna karta w historyi dla potomności!

We wtorek zjechał na jedno przedstawienie teatr ludowy pod dyrekcyą p. Pilarskiego z p. Zimajer. Dawano wodewil Przybylskiego w 4 aktach p. t. „Szukajcie dziecka“. Sala wypełniona była w zupełności. Artyści grali dobrze. Nie dziwimy się p. dyrektorowi Pilarskiemu, że wystawił taką sztukę, ale rzeszowskiej publiczności, że przyszła w takiej liczbie.

Za to w niedzielę czeka nas prawdziwa uczta. Nowo założone Towarzystwo „Lutnia“ za inicyatywą profesora muzyki A. Uruskiego, ucznia konserwatoryum praskiego, daje inauguracyjny koncert o prześlicznym programie. Ciekawym, czy sala będzie tak zapełnioną jak podczas wtorkowego przedstawienia.

W. K.

Z Krosna piszą nam: Ruchliwe Towarzystwo „Szkoły ludowej“ rozwija u nas coraz szerszą działalność i to nie tylko w mieście, ale i w okolicy. Obecnie dzięki niemu powstanie szkoła w małej wiosce, leżącej nad samą granicą węgierską, mianowicie w Hucie Polańskiej, gdzie garść Polaków znajduje się w nader smutnem położeniu z powodu pozbawienia wszelkich czynników intelektualnych, gdyż nie ma nawet kościoła. Największą trudność, jaką Tow. „Szkoły ludowej“ napotkało na szlachetnej drodze, było nabycie gruntu pod szkołę. Zwrócono się tedy do p. Żaka, pełnomocnika p. Karola Toneta, właściciela Huty Polańskiej. Dzięki wstawiennictwu pierwszego, a szlachetnej ofiarności drugiego, uzyskano grunt pod budowę szkoły. Tow. „Szkoły ludowej“ składa więc tym panom publiczne podziękowanie, tembardziej, że żaden z nich nie jest Polakiem, p. Żak jest bowiem Morawianinem, a p. Tonet Niemcem. Niemałą zasługę przy budowie szkoły położył również p. Steczniczka, zarządca dóbr w Polanach, który wyszukał majstrów, osobiście dozorował budowy i cennemi radami wspierał zawsze Tow. „Szkoły ludowej“.

Z Sanoka. (Wieczorki i koncerty. — Żydzi. — Mała ruchawka). Ku uczczeniu Maryi Konopnickiej odbędzie się w sobotę 5 b. m. staraniem wyższego naukowo-wychowawczego Instytutu żeńskiego w sali Sokoła uroczysty wieczór. Dochód przeznaczony na utworzenie biblioteki dla uczenic Instytutu. W sobotę zaś 12 bm. odbędzie się w sali Sokoła koncert staraniem „Kółka sobotowców“ ze współudziałem pp. prof. K. Skarzyńskiego, wiolonczelisty, S. Pichora skrzypka i K. Żmigrodzkiego, flecisty.

Sanoccy żydzi szczególnie obecnie dobrze się bawią, co dawniej nigdy nie bywało. Jak już poprzednio doniosłem, podczas karnawału odbył się u nas bal żydowskiej inteligencyi; teraz podczas świąt „Hamana“ dnia 1 marca b. r. stow. żydowskich rękodzielników i przemysłowców „Jad Charuzim“ w własnym lokalu urządziło wieczorek z tańcami. Bawiono się do rana, przyczem sypały się mowy syonistyczne i antisyonistyczne.

Jest u nas obecnie mała ruchawka, bo nadchodzą wybory do Zarządu pow. Kasy chorych. Na teraz zaznaczam, że w środę 2 bm. odbyły się wybory delegatów z łona pracodawców. O przebiegu wyborów i o samej Kasie doniosę później.

Elektryczne oświetlenie Wieliczki. No, no! Nasze miasteczko prześcignie chyba wkrótce wszystkie miasta galicyjskie. Mamy już porządnych fiakrów, a wkrótce będziemy mieli elektryczne oświetlenie. Zarząd salin bowiem w porozumieniu z magistratem rozpoczął już roboty około zaprowadzenia światła elektrycznego w alei, łączącej dworzec kolejowy z pocztą. Zakupiono już kilkadziesiąt słupów, na których widać umieszczone lampki żarowe, brak tylko jeszcze drutów. Techniczną stroną robót kierują inżynierowie solni p. Słotwiński i Kozaniewicz.

Prosimy odnowić przedpłatę!

Prenumerata miesięczna wynosi:

Na prowincyi . . . . 1 k. 50 h.

W Krakowie i Podgórzu 1 k. 40 h.

Za odnoszenie do domu dopłaca się tylko **20 hal.**

Przypominamy, że każdy nowy abonent otrzymuje książkowe **premium,** *(patrz pasek inseratowy u dołu tej stronicy)* — i ma prawo korzystać z bezpłatnej **wypożyczalni książek i biura porady prawnej.**

Każdy nowy abonent może też otrzymać bezpłatnie **mapę terenu wojny.**

Administracya „Nowin“ znajduje się przy ulicy Zacisze 7, obok gmachu starostwa.

Wraz z „Nowinami“ abonować można „Kuryer krakowski“. (W Krakowie miesięcznie 20 halerzy; na prowincyi kwartalnie 70 hal.).

NADESŁANE.

Wszelka walka w Krakowie o „herbatę“ ustaje wobec niezrównanych dobrocią herbat z **„Rodusem“**, gdyż takowa herbata jest prawdziwą karawanową. Aromatem i wydatnością znakomitą przewyższa wszystkie inne. Znakomitą tę herbatę **„Rodus“** sprzedaje handel pp. **Skórczewskiego** i **Polakiewicza** przy ulicy Floryańskiej l. 13 i także właścicielka tej słynnej herbaty, mieszkająca przy ul. Batorego l. 18 parter, która ceni więcej moralne wzięcie rozgłosu niż pieniądze, co stwierdza niski cennik tej znakomitej herbaty, zjednając nam milionowych odbiorców.

Cennik herbaty **„Rodusa“** w ogłoszeniu.

Zwraca się uwagę na całostronne ogłoszenie zaszczytnie znanej spółki krawieckiej W. Filipkiewicza, T. Bełkowskiego i W. Miśki, przy Bramie Floryańskiej, która swą sumienną i rzetelną pracą zjednała sobie najwybredniejszych odbiorców, tak z kraju jak i z Królestwa Polskiego.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 4 marca.

KALENDARZ.

Dziś w piątek Kazimierza. — Jutro w sobotę Fryderyka. — Pojutrze w niedzielę Kolety.

Wschód słońca 4 b. m. o godz. 6 minut 45; zachód o godz. 5 min. 42; długość dnia godzin 10 min. 57.

Piątek.

Teatr: Miejski zamknięty.

Ludowy zamknięty.

Koncerty: W sali „Sokoła“ koncert Willy Burmestra o godz. w pół do 8 wieczór.

Wykłady: Powszechne wykłady uniwersyteckie: W Collegium novum wykład prof. dra A. Mazanowskiego, pt.: „Spory literackie klasyków z romantykami między r. 1820 a 1830“ o godz. 7 wiecz.

Odczyty: O świetle: W sali zakładu fizycznego uniwersytetu Jagiellońskiego (ul. św. Anny l. 6) odczyt prof. dra J. Rostafińskiego p. t. „Światło i rośliny“ o godz. 6 wieczór.

Sobota.

Teatr: W miejskim: „Capstrzyk“ sztuka w 4 aktach Fr. A. Beyerleina o godz. 7 wieczór.

W ludowym „Chaim Krakower“, obraz sceniczny w 4 odsłonach J. Piaseckiego o godzinie 7 wieczór.

Wykłady: Powsz. wykłady uniwers.: W I. szkole realnej wykład prof. dra St. Tołłoczki p. t. „Co to są elektrony?“ o godzinie 7 wieczór.

Odczyty: O polityce socyalnej: W Collegium novum odczyt doc. dra St. Grabskiego p. t. „Społeczne zadanie współczesnego państwa“ o godzinie 6 wieczór.

Wieczorek: W resursie urzędniczej uroczysty wieczór i koncert na uczczenie p. M. Siebera o godz. 8 wiecz.

Kradzieże kolejowe. Wśród sędziów przysięgłych panuje wielka depresya, a to z tego powodu, że proces ten zapowiada się na kilka tygodni, co ze względu na to, że większa część sędziów przysięgłych należy do sfery rękodzielniczej, może wpłynąć bardzo szkodliwie na ich stosunki materyalne. Dlatego też jutro ma pan Repetowski imieniem sędziów przysięgłych postawić wniosek, aby rozprawa odbywała się tylko w godzinach przedpołudniowych.

W sferach prawniczych rozszerzają się pogłoski, że rozprawa prawdopodobnie zostanie za kilka dni odroczoną, gdyż spodziewać się należy takich zeznań, że prokuratorya zmuszoną będzie rozszerzyć akt oskarżenia i w tym celu przeprowadzić nowe śledztwo.



Osk. konduktor Moczulski w towarzystwie dozorcy.

Moczulski od 4 miesięcy zachowuje się jak waryat. Wchodząc do sali, pokazał język. Lekarze twierdzą jednak, że M. jest symulantem.

Z teatru miejskiego. Dyrekcya zawiadamia, iż z powodów od niej niezależnych ogłoszone przedstawienie operetkowe, zamiast w piątek dnia 11 bm. odbędzie się w poniedziałek dnia 14 bm. Zakupione na piątek bilety ważne są na przedstawienie poniedziałkowe.

Z teatru ludowego. P. Adolfina Zimajer rozpoczyna szereg występów w teatrze ludowym przy ul. Krowoderskiej we wtorek dnia 28 bm. Znakomita artystka-wodewilistka występować będzie w kilku najwybitniejszych swoich rolach. Program pierwszego występu p. Zimajer obejmuje: „Męża od biedy“, Józefa Blizińskiego, w którym p. Zimajer gra rolę Ludwiki. Inne role odegrają panie: Winiarska i Fliegłowa, oraz panowie: Konarski,

Sieniawski i Radosław. Następnie p. Zimajer odśpiewa własne kuplety, a po odegraniu komedyi „Wycieczka za granicę“ przedstawienie zakończy „Debiutantka“ Przybylskiego, w której p. Zimajer gra rolę tytułową, nadzwyczaj urozmaiconą śpiewami, deklamacyą i mimiką. W „Debiutantce“ obok p. Zimajer inne role spoczywają w rękach pp. Czermańskiego (dyrektor teatru prowincyonalnego), Łukawskiego (woźny teatralny) i Karlińskiego (weterynarz i autor dramatyczny). Na inne występy p. Zimajer składają się: „Marcowy kawaler“ (Pawłowa), „Piosnki tyrolskie“ (Nanni), „Lizka i Fryczek“ (Lizka), „Żołnierz królowej Madagaskaru“ (Kamilla, baletniczka), „Chwat dziewczyna“ (Lizka).

Pan M. Sieber, znany kompozytor, którego Resursa urzędnicza uczci w sobotę wieczorkiem i koncertem jako swego artystycznego od lat dziesięciu kierownika, prosi nas o zaznaczenie, że p. Walewski odśpiewa na wieczorku dwie j e g o kompozycye, specyalnie na ten wieczorek ułożone, a nie kompozycye p. Walewskiego, jakeśmy to onegdaj mylnie podali.

Koncert „Lutni“, który się odbędzie w poniedziałek 7 bm. budzi żywe zainteresowanie. W skład programu wchodzą utwory: Żeleńskiego, Moniuszki, Galla, Paderewskiego, Griega, Webera i innych. W koncercie wystąpią p. M. Gembarzewska, p. Berta Małecka, p. Isakowicz, kapelmistrz Hock z orkiestrą 13 pp., prof. Skarżyński i chór Lutni.

Odczyt na pomnożenie funduszu na sprowadzenie zwłok Słowackiego odbędzie się dnia 21 bm. w auli uniwersytetu Jag. Jak wiadomo, wezmą w nim udział: H. Sienkiewicz, prof. Kollenbach i prof. Zdziechowski. Bilety nabywać można w Czytelni akademickiej ul. Sławkowska 12.

W kole lit. art. został wczoraj wybrany prezesem prof. Aug. S o k o ł o w s k i, a do wydziału prof. M o r a w s k i.

Przedstawienie amatorskie na dochód Przytuliska weteranów z roku 1863/4 odbędzie się w niedzielę dnia 6 bm. w sali „Sokoła“. Program: „Przysługa“ kom. w 1 akcie z francuskiego, produkcye „Chóru akademickiego“, „Posażna jedynaczka“, kom. w 1 akcie Jana Al. hr. Fredry. Początek o godzinie pół do 8 wieczór. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni p. Maurizia w Rynku A—B.

Z „Kółka kontuszowego“. W niedzielę, dnia 6 b. m. odbędzie się w lokalu „Kółka“ przy ul. Długiej l. 8 I. p. o godz. 6 wieczór odczyt „O rewolucyi warszawskiej“. Odczyt wygłosi p. Buła, przewodniczący akad. kółka Tow. „Szkoły ludowej“. Wstęp wolny. Po odczycie członkowie otrzymają karty legitymacyjne. Wydział uprasza o liczne przybycie.

Stowarzyszenie rządowych urzędników pomocniczych kancelaryjnych z siedzibą w Krakowie zawiadamia interesowanych, że walne zgromadzenie konstytuujące tegoż Towarzystwa odbędzie się dnia 6 marca 1904 o godzinie 4 po południu w lokalu „Czytelni kolejowej“ przy ulicy Lubicz l. 13.

Pogotowie Towarzystwa ratunkowego w miesiącu lutym udzieliło pomocy 224 razy; z tego było 165 przypadków w dzień, a 59 w nocy. Służbę pełniło 30 ochotników.

Na sprowadzenie zwłok Słowackiego nadesłali w dalszym ciągu na ręce komitetu z łona Czytelni akademickiej w Krakowie: Rada pow. w Drohobyczu 50 K, Rada miasta Bochni 50 K, Rada pow. w Grybowie 10 K, Rada pow. w Nisku 26 K, Rada m. Nowego Targu 21 K.

Egzaminy nauczycielskie. W miesiącu lutym złożyli egzaminy kwalifikacyjne dla szkół wydziałowych następujący kandydaci i kandydatki. I. grupa: Bleszyńska M., Kachnikiewicz J., Rosner M., (z odznaczeniem), Schwalbe W. (z odzn.), Śliwińska St., Studnicka M., Surowiecka M., Zys H., II. grupa: Kozubska Al., Marynowska M., Kotula B., Sidor M., III. grupa: Nikodemska J., Fiołek J., Wojnarowski J.

Egzaminy dla szkół ludowych złożyli: Banikówna F., Baranówna A., Bessagowa M., Bliźnikówna J., Borejko J., Brzeszczówna N., Fydowa T., Gajczakówna St., (z odznaczeniem), Gawronowa S., Hublówna M., Kurdzielówna Al., Koźniarówna Z., Kleiberówna E., Lipińska O., Madlówna N., Medykówna M., Miecznikowska K., Michnówna M., Nowakowska Z., Ottmanówna Z. (z odznaczeniem), Pająkowa A., Panczakiewicz M., Płachecka L., Raganówna F., Różańska Z., (z odzn.), Rydarowska Br., Serafin M., Spornówna J., (z odzn.), Szeliska Z., Wiśniewska M., Wolska A., Wroniewiczówna H., Agamus S., Bursztyn T., Cetnarowski J., Chorąży F., Ciejka St., Engel A., Friedmann M., John A., Klimek A., Ossuchowski H., Raytar Kl., Stohandel T., Zabdyr M., Zieliński M., Egzamin z języka francuskiego zdała Knape Julia.

Pod adresem prezydyum krajowego sądu karnego. Rozprawa kolejarzy, która budzi takie niezwykłe zainteresowanie, daje się też niejednym we znaki. Miejsca rezerwowane (na sali Nr. 20, gdzie odbywa się rozprawa), które przeznaczone są tylko dla dziennikarzy i prawników, są przepełnione ciekawymi, a tłok, ścisk i gorąco odbija się przedewszystkiem na biednych dziennikarzach. Prezydym powinno wglądnąć w tę sprawę i wydać woźnym stanowcze polecenie, aby na miejsca rezerwowane puszczali tylko dziennikarzy i prawników; trudno bowiem, aby kosztem ciekawych gapiów cierpieli sprawozdawcy, którzy muszą w sali siedzieć cały dzień.

Zagadkowe otrucie. Wczoraj do jednego z szynków na Kaźmierzu przyszła na piwo nieznajoma kobieta w towarzystwie nieznajomego również mężczyzny. Po wypiciu jednej szklanki piwa kobieta ta w wielkich boleściach upadła na ziemię. Zawezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło otrucie. Śledztwo w tej zagadkowej sprawie jest w toku, a o wyniku nie omieszkamy zawiadomić naszych czytelników.

Manifestacye młodzieży we Lwowie.

Młodzież lwowska urządziła wczoraj demonstracyę, która skutkiem nadmiernej „energii“ policyi, tradycyjnej już we Lwowie, mogła była przybrać znaczne rozmiary. Szczęściem skończyło się na krzykach. Urzędowa relacya wypadków opiewa:

Lwów. Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Tow. pedagogicznego przy ul. Zimorowicza zgromadzenie młodzieży postępowej pod przewodnictwem słuchacza politechniki Hartleba, na którem omawiano sprawę przedsiębranych w ostatnich czasach we Lwowie *rewizyi policyjnych*, oraz sytuacyę polityczną wytworzoną przez wojnę rosyjsko-japońską. Po zgromadzeniu o godz. 10 i pół w nocy udała się znaczna część zgromadzonych przez plac Maryacki na ulicę Teatralną i urządziła tam demonstracyę przed **Domem Narodnym**

Znajdujące się na miejscu organa policyjne wezwały zgromadzonych do rozejścia się. Demonstranci odpowiedzieli jednak na to wezwanie obelgami. Dopiero **silniejszemu oddziałowi** żołnierzy policyjnych pieszych i konnych pod wodzą urzędnika policyjnego powiodło się rozproszyć manifestantów i przywrócić spokój.

Podczas demonstracyi wybito kilka szyb w budynku Domu Narodnego. Niektórzy z ekscedentów rzucali na bruk ognie sztuczne tzw. „żabki“ aby przez ich eksplozyę spłoszyć konie żołnierzy policyjnych. Na szczęście udało się jeźdźcom powstrzymać płoszące się już konie i tak lekkomyślny czyn, który w razie spłoszenia się koni mógłby sprowadzić nieobliczalne następstwa i ofiary w ludziach nie miał szkodliwych skutków. Dwu ekscedentów aresztowano, mianowicie jednego za opór władzy i pogróżki wobec organów policyjnych, drugiego za czynne znieważenie ajenta policyjnego. Po spisaniu z aresztowanymi protokołu w Dyrekcyi policyi puszczono ich na wolną stopę. W sprawie tej wdrożono postępowanie sądowo-karne.

Obłąkana zabija chorą siostrę.

We Lwowie zdarzył się wczoraj po południu w mieszkaniu profesora tamtejszej politechniki, p. Fiedlera, straszny wypadek. Żona profesora, która od dłuższego czasu cierpiała na pewien rodzaj melancholii, miała być właśnie przewiezioną do zakładu leczniczego w Marywilce. Celem pożegnania się z nią, przybyła do niej siostra, wdowa, p. Littichowa, kobieta sama mocno zdenerwowana. W trakcie rozmowy, prawdopodobnie w przystępie szału dobyła p. Littichowa rewolweru i dała trzy strzały do leżącej w łóżku p. Fiedlerowej, kładąc ją trupem na miejscu.

Wojna rosyjsk.-japońsk.

Telegramy „Nowin“ z dnia 3 marca popoł. i 4 marca z rana:

Co mówi Dragomirow?

Londyn. Wielkie wrażenie wywołało doniesienie „Timesa“ z Petersburga, iż słynny jenerał **Dragomirow**, powołany do cara, ostro krytykował taktykę wojenną rosyjską na dalekim Wschodzie. Dragomirow twierdził, że **flota rosyjska, póki może, powinna opuścić port i zostawić go Japończykom, aby uniknąć zagłady**.

Odrzucono jednak radę Dragomirowa i postanowiono **bronić portu do ostatka**.

Sytuacya w Porcie Artura.

Londyn. W Porcie wybuchły rozruchy Chińczyków, którym nie pozwolono opuścić portu na swoich dżonkach. Gen. Stössel stłumił rozruchy.

Kupcom rosyjskim polecono przenieść się do Charbina; składy i magazyny mają służyć na koszary dla wojska, wysłanego z Charbinu.

Linia telegraficzna do Mukden i Charbinu nie jest przerwana.

Tydzień cały był spokojny. Ale jest to cisza przed burzą.

Transporty wojsk lądowych japońskich trwają dalej. W Czemulpo i Gensan (Wonsan) wylądowało już razem **120.000 żołnierza**. **Bitwy spodziewać się należy lada dzień**.

Starcia przedn. straży koło Pingjang.

Petersburg. Telegram jenerała Pfluga z daty wczorajszej donosi: Podług nadeszłych wiadomości patrole nasze dnia 29 lutego zbliżyły się do Pingjang i usiłowały otoczyć japońską patrol, złożoną z 7 oficerów. Pułkownik Lonczakow zaatakował ich wraz z trzema kozakami i zmusił do szybkiego cofnięcia się w kierunku bramy miasta **Obecność naszych patroli koło Pingjang** wywołała wielkie wrażenie wśród Japończyków. Strzelcy obsadzili natychmiast bramy miasta i wieże i rozpoczęli ogień, spodziewali się bowiem ataku z naszej strony. Podług sprawozda-

nia patroli, która zbliżyła się na 700 kroków do miasta. miasto jest otoczone staremi i nowemi fortyfikacyami, które nie są obsadzone przez nieprzyjaciela. Można przypuszczać, że co najwyżej 1.000 żołnierzy japońskich znajduje się w mieście.

Raport gen. Pfluga.

Petersburg. Telegram gener. Pfluga z daty dzisiejszej donosi: Według sprawozdania naszych patrolów. aż po Pingjang i na drodze do Gensan nie zauważono nieprzyjacieli. Pingjang obsadzony jest przez oddział japoński, złożony z 6.000 żołnierzy, w czem jest 2.000 kawaleryi. O artylerya nie ma wiadomości. — Japończycy transportują wojska drogą lądową z Fuzan do Sinampo, skąd udają się do Pingjang.

Wojsko koreańskie w sile tysiąca lub dwu tysięcy ludzi odmaszerowało z Pingjang do Seul. — Nasz patrol dotarł dnia 28 lutego na 12 wiorst do Pingjang, które jest obsadzone przez Japończyków.

Wojska nieprzyjacielskie nadciągają każdego dnia. W Porcie Artura i w Mandżuryi wszystko spokojne

Z Władywostoku donoszą, że podług wiadomości z Korei oddział Japończyków złożony z 2.500 ludzi bez artyleryi wylądował w Szindyine i wyruszył dnia 29 lutego do Mazerhane.

W południowej Korei pada obfity śnieg przy 10°.

W Porcie Artura i Władywostoku zawieja śnieżna.

Skutki ostatniej bitwy pod Portem Artura.

Petersburg. Rosyjska ajencya telegr. otrzymała od swego korespondenta w Porcie Artura następującą depeszę pod datą 2 b. m.: Podług nadeszłych tu wiadomości znaleziono na wysepkach koło Wej-haj-wej i koło Czifu zwłoki japońskich marynarzy, a mianowicie koło Czifu 7, zaś koło Wej-haj-wej 50. Przypuszczają, że żołnierze ci należeli do załogi okrętów. które brały udział w walce w nocy dnia 25 lutego. Sądzą, że kilka okrętów, uszkodzonych przez burzę, nie mogło dojechać do portu i zatonęło. W ostatnich dniach panował zupełny spokój.

Petersburg. Depesza admirała Aleksiejewa do cara z dnia wczorajszego donosi: Admirał Stark donosi, że flota nieprzyjacielska nie była widziana ani dnia 28 ani 29 lutego, ani 1 marca. Przedsięwzięto rekognoskowanie w promieniu 60 mil od portu, jednak nieprzyjaciela nie widziano.

Zamknięcie Portu Artura.

Nowy Jork. Biuro Reutera donosi: Z Waszyngtonu nadchodzą wiadomości, że Japończycy wylądowali na półwyspie Liaotung celem zamknięcia Portu Artura także od strony lądu.

Ruchy wojsk rosyjskich.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tokio pod datą wczorajszą: Rosyanie obsadzili urząd telegraficzny w miejscowości Jengpieng. Gubernatora dystryktowego uwięziono i zabrano papiery urzędowe.

Rosyanie w sile 40 ludzi znajdują się koło Andżu, koło Antung znajduje się 2000 ludzi. Główna siła rosyjska skoncentrowaną jest koło Liaojang.

Tor kolei mandżurskiej przerwany.

Londyn. „Standard" donosi z Tokio pod datą 1 marca: Ze strony wiarogodnej słychać, że kolej mandżuryjska została na **przestrzeni 2 kilometrów** zniszczoną koło Ninguta. Połączenie telegraficzne pomiędzy Ninguta a **Władywostokiem jest również zniszczone.**

To samo pismo donosi z Tientsinu: Rosyanie obsadzili na południe od Mugden miejscowość Hajtseny. Tysiące robotników pracuje przy sypaniu wałów i szańców.

Na Korei.

Petersburg. Rosyjska ajencya telegr. ogłasza następujący telegram swego korespondenta z Władywostoku z dnia wczorajszego:

Według doniesienia ze źródła prywatnego 2.400 Japończyków wylądowało w nocy w zatoce Plaksima (w północno-wschodniej Korei). Przybyli tam na okrętach transportowych, eskortowanych przez trzy okręty wojenne. Tego samego dnia wyruszyli Japończycy bez artyleryi do Maoshana. Wielki śnieg utrudnia im marsz.

Seul. (Biuro Reutera). Rząd koreański oddał Japończykom linię telegraficzną Seul-Pjong-jang.

Rosyanie uwięzili wiceprefekta Andżu i odbierają ludności ryż, paszę i materyał opałowy. Budują oni pospiesznie obwarowanie w Andżu, oczywiście celem utrudnienia Japończykom przeprawy przez rzekę Jalu.

Stanowisko Chin.

Paryż. Specyalny korespondent „Matin" donosi z Charbinu pod datą wczorajszą: Krąży tutaj pogłoska, że chińscy jenerałowie Ma i Czijang protestowali przeciw neutralności Chin. Obaj mieli prosić w Pekinie o pozwolenie przyłączenia się do Japończyków.

Z innej strony donoszą, że Japończycy chcieli wylądować w pobliżu Szanhajkwan, rząd chiński jednakże na to nie pozwolił. Obóz w Liaojang, stacyi kolejowej pomiędzy Mugden a Niuczwang, jest punktem zbornym znacznej armii rosyjskiej. Blizko od tej miejscowości znajduje się znaczna liczba pielgrzymów chińskich.

Okręty Czerw. Krzyża.

Petersburg. Rosyjska ajencya telegraficzna donosi: Okręt floty ochotniczej „Kazan" został oddany do dyspozycyi Tow. Czerwonego Krzyża jako ambulans. Okręt tej samej floty „Ekaterynosław". który Japończycy zabrali, znajduje się w Sasebo. Wiadomość dzienników angielskich, że „Ekaterynosław" ma służyć do transportu wojsk japońskich na Koreę, dotychczas się nie potwierdza.

Nowa ustawa antypolska.

Berlin. (B. Wolffa). W pruskiej Izbie panów rozpoczęła się wczoraj ogólna dyskusya nad przedłożeniem w sprawie zakładania **nowych osad we wschodnich i zachodnich Prusiech, Brandenburgii, Pomorzu, Poznaniu, Śląsku i Westfalii.**

Ks. Radziwiłł wykazuje, że nie powinno się utrudniać osadnictwa mniej zamożnym. Wady przedłożenia mają związek z ustawą kolonizacyjną, która stoi w jaskrawej sprzeczności z prawem. W polityce germanizacyjnej chodzi o to, by Polaków zastąpić Niemcami, a katolików protestantami.

Prof. Schmoller wita z zadowoleniem przedłożenie.

Minister rolnictwa Podbielski oświadcza, że tendencyą przedłożenia jest, przyznać osadnikom jak najdalej idące ulgi. — Jeżeli rząd chce na Wschodzie prowadzić świadomą celu politykę, to może to uczynić tylko przez to, że oprze się na chłopach niemieckich. **Rząd musi prowadzić walkę, w imię godności kraju, do ostatniego tchnienia.** Żywioł polski jest agresywnym. Postępowaniu polskich banków parcelacyjnych musi się położyć koniec. Mamy wojnę. Niemcy muszą zwyciężyć.

P. Kościelski oświadcza, że Polacy chcą pokoju; wojna została im narzuconą i spełniają oni wyłącznie akt obrony koniecznej. Ostateczne zwycięstwo w tej walce musi przypaść tym, po których stronie jest sprawiedliwość. Rękawiczki przez które dawniej Polaków traktowano, podarły się, a na kupno nowych widocznie nie ma pieniędzy! Polacy nie poddadzą się, a gdyby to uczynili, to żywioł niemiecki powiększyłby się tylko o garstkę nikczemników, albowiem każdy, wyrzekający się swej narodowości, jest nikczemnikiem.

Potem minister Hammerstein i Studt wychwalali postępowanie rządu.

Rewizya procesu Dreyfusa.

Paryż. (B. kor.) Izba karna trybunału kasacyjnego rozpoczęła wczoraj badanie prośby o rewizyę procesu Dreyfusa. Sprawozdawca Boyer odczytuje obszerny referat, wskazujący na pismo ministra sprawiedliwości, w którem podano dwa nowe fakty. Gdy one okażą się prawdziwemi, udowodnią niewinność Dreyfusa.

Mobilizacya w Austryi.

Budapeszt. Ministerstwo wojny zamówiło dwa monitory Dunajowe. Towarz. żeglugi na Dunaju otrzymało nakaz skoncentrowania okrętów w Peszcie.

Na Węgrzech.

Budapeszt. Sytuacya jest ogromnie naprężona. Hr. Tisza wygłosił wielką mowę w sejmie zaklinając posłów, aby „zatrzymali się na drodze głupstwa".

Hr. Tisza chce forsować zmianę regulaminu, ale mało jest nadziei, aby mu się udało.

Niemoralny profesor uniwersytetu.

Wiedeń. Dzienniki donoszą, że nadzwyczajny profesor dla porównawczej psychologii na wied. uniwersytecie Beer, uciekł z Wiednia po popełnieniu występku nieobyczajności wobec chłopców. Wysłano za nim listy gończe.

Z ostatniej chwili.

Termometr wskazywał o godz. 7 zrana 3° C. mrozu.

(cz.) **Rada miejska** odbyła wczoraj posiedzenie przy wcale licznym komplecie radców. Na wstępie radca Daszyński wystąpił w ostrych słowach przeciw **lichwie piekarzy** krakowskich, którzy bez słusznych powodów podwyższyli ceny pieczywa i żądał interwencyi w tej sprawie magistratu.

Uchwalono wniosek rad. Epsteina, aby sekcya I., zastanowiła się co do założenia piekarni gminnej.

Do komisyi teatralnej wybrano r. Muczkowskiego (R. Guńklewicz otrzymał 13 głosów!) a do komisyi dla wymiaru taks wojskowych radców Suskiego i Birnbauma (r. Godzickiego jako zastępcę). Podwyższono dodatek na mieszkania dyrektorom szkół ludowych do 800 koron, a dyr. szkół wydziałowych do 900 kor. W skład Rady miasta zaproszono prof. Jana Czubka oraz st. r. sądu H. Matusińskiego.

Na posiedzeniu tajnem elektrotechnikiem miejskim zamianowała rada m. p. Kazim. Gajczaka, ostatnio kierownika biura instal. Schuckerta w Łodzi.

Kradzieże kolejowe. Rozprawa w dalszym ciągu rozpoczęła się o godz. 4. czytaniem obszernego aktu oskarżenia, a po odczytaniu nastąpiło przesłuchanie pierwszego oskarżonego Skrzyszowskiego, który nie zeznał nic nowego ponad to co podał do protokołu w śledztwie. O godzinie $7^1/_4$ wieczorem przewodniczący odroczył rozprawę do dnia następnego na godz. 9 rano celem dalszego przesłuchania Skrzyszowskiego. (Dokładne według stenograficznych zapisków sprawozdanie podamy w następnym numerze).

Sklep piękny ze stancyą

na cele **przemysłowe** jest od 1-go kwietnia b. r. **do wynajęcia tanio** przy ul. św. Tomasza l. 15. Wiadomość **u** stróża ulica Floryańska l. 15 w domu WP. aptek. Wiszniewskiego w Krakowie. 178

Tam gdzie niema żyda

jest do sprzedania

śliczny domek

okaz willi, murowany. 5 ubikacyi, parter 5 suteryn, drugie piętro, 1 ogródek na warzywa, 2-gi na kwiaty, strumyk z wody źródlanej o 10 kroków przy gościńcu, 10 minut do kolei, kosztuje 6000 złr., na 2000 mogę czekać lat 8, wolny od podatku. — Wiadomość grzeczności udziela dział inser. „Nowin“ św. Jana l. 30.
191 5 10

Zastawione brylanty

perły, złoto, srebro i inne klejnoty **wykupuje się bezpłatnie**, celem zakupna po najwyższych cenach.
M. Brenner, ul. Szpitalna 9, jubiler.
161 13-?

Zupełna Wysprzedaż

starych win, koniaków i likierów z piwnic

ś. p. Michała Brzostowskiego

w sklepie kawy

ul. Szewska 22

W niedzielę i święta sklep zamknięty 2-9-196

Lekcyi gry na fortepianie

udziela rutynowana nauczycielka od 30 ct. za godzinę. Zgłoszenia: ul. Garbarska l. 20.

Wilhelm FENZ

Kraków

Rynek, Róg Szewskiej

poleca:

Zabawki w wielkim wyborze. Karty korespondencyjne krakowskie, patryotyczne i fantazyjne. Woda kolońska oryginalna. Pudry, kremy i przybory toaletowe.

Wyroby skórkowe angielskie. Piecyki japońskie kieszonkowe. Tapety, szlaki, fryzy, lamperye, cholkiele, listwy i sztukatorye.

KUCHNIA

z wyrobem pasztetów **z drobiu i dziczyzny** objąłem z d. 1 marca b. r. przy ul. Karmelickiej, którą prowadziłem przy ul. Brackiej l. 1 i będę wydawał śniadania, obiady i kolacye a zarazem obiady w abonamencie począwszy **od 30 ct.**

Polecając się łaskawym względom z poważaniem
250 2 4 **Dyonizy Chrabąszcz.**

SCHAMPOOING PETROLE

4 162-300

czyści, zapobiega wypadaniu i rozdwajaniu włosów

Wiskida Remi, Kraków, Plac Maryacki.

Perfumerye. — Fabryczny skład grzebieni.

Skład Herbaty Karawanowej

„RODUS“

EMILII BARTEL

Kraków, ul. Batorego L. 18.

Sprzedaż częściowa także

u pp. A. Skórczewski i Polakiewicz

ulica Floryańska l. 13.

poleca tę znaną z dobroci znakomitą herbatę aromatyczną.

CENNIK.

Okruchy	. . .	funt à Kor.	3·20
Liściasta	Nr. 3	„ „	4 —
Familijna	„ 4	„ „	4·80
Imperial	„ 5	„ „	6 —
Cesarska	„ 6	„ „	7·20

Odbiorcom większej ilości stosowny opust.
175 4 5

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy ul. św. **Tomasza L. 4** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331, Filia ulica **Kopernika L. 6.** — Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadac własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego wykształcenia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja, jako majster stolarski, prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam 109

Modlitwa Jubileuszowa

do Najśw. Panny Niepokal. Poczęcia z obrazkiem 1 szt. 4 hal.

Nowenna do Opatrzności Boskiej 1 szt. 4 hal.

Modlitwy do Niepok. Poczęcia N. P. i do Cudow. P. Jezusa w kościele Maryackim z 2-ma obrazkami 1 szt. 10 h.

Koronki do św. Antoniego, litania i Responsorium z obrazkiem 1 szt. 6 hal.

do nabycia w handlu artykułów dewocyjnych

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO

Kraków, plac Maryacki l. 8. (2-159-300)

KALOSZE PETERSBURSKIE

Russin, American, India, Rubber Cie w 25 fason, poleca

MAGAZYN NOWOŚCI

A. Skórczewskiego i Polakiewicza

w Krakowie, ul. Floryańska l. 13.

ZNAKOMITE

Piwa eksportowe, marcowe i bok

na beczki i butelki,

z browaru akcyjnego dawniej **M. Strassmann**

poleca reprezentant

Brunon Deutschberger w Krakowie

ul. Bracka l. 11. Telefon 462.

Również utrzymuję przy składzie **piwa, wódki polskie** z krajowych destylarń. 189 1 5

Tanio do nabycia:

Kilka tysięcy szt. drzewek owocowych, jabłoni, grusz, wiśni, czereśni, 4—5 latek od 50 h. za szt.

Róże sztamowe i niskopienne, w największych i najnowszych odmianach.

W właściwym czasie, wielka ilość pięknych szparagów!

Wszelkie warzywa tak inspektowe, jak później gruntowe, do miejsc kąpielowych, Panom Hotelowym i Restauratorom, jak najsumienniej i najtaniej dostarczyć mogę.

Franciszek Kucharczyk

kierownik ogrodów

w Kąśny Dolnej p. Bogoniowice-Ciężkowice. 250 1 3

Przez Wys. c. k. Władze rządowe autoryzowane

BIURO INFORMACYJNE DLA SPRAW WOJSKOWYCH

emer. rotmistrza

A. KORNBERGERA, Willa Wandy, ul. Stachowskiego 15.

udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach, dotyczących **służby wojskowej**, i sporządza pospiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. — Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw i w sprawach dworskich, podania do tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienia kaucyi małżeńskich i t. p.

Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządowo upoważniony Zakład wojskowo-naukowy oraz Pensyonat. — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie.

Dr Niec Franicevic i Pavicic

w Krakowie, Rynek 25,

Wina, rumy

koniaki, szampany

oraz

Miody stołowe i stare lecznicze od najniższych cen.

(490-10) Nr. 6

Oryginalne Obrazy olejne,

akwarele, pastele i szkice wyłącznie polskich artystów dostać można pod firmą **J. Immerglück** w Krakowie, plac Maryacki l. 9. — Również przyjmuje obrazy do oprawy w gustowne ramy.

Zginął

Pies legawy, wabi się „Kuk“
dnia 16-go **na 17**-go **t. m.** maści ciemnoczekoladowej dobrze odżywiony, z obrożą plaską skórzaną z marką. **Kto mi da znać** u kogo się ten pies znajduje, otrzyma **10 koron nagrody.**

K. Zieliński, Kraków, ul. Stolarska l. 6. 183

Materye wełniane

Perkale, Batysty, Płótna i Szyrtyngi, Bieliznę stołową **Bieliznę** męską i damską własnego wyrobu, **Flanele, Barchany, Płócienka, Zefiry, Kretony, Bluzki i Halki** gotowe, **Koce, Kapy, Chodniki Wyprawy ślubne** poleca

Tani Sklep Chrześciański „Pod Kościuszką“

W KRAKOWIE, UL. MIKOŁAJSKA L. 1. 3-207-300

Zlecenia zamiejscowe wysyła się odwr. pocztą. — W niedziele i święta sklep zamknięty.

Ceny niskie, stałe.

Wydawca: **Lucyna Szczepańska.** Redaktor odpowiedzialny: **Ludwik Szczepański.** Z drukarni Władysława Teodorczuka i Ski w Krakowie.